

Andrzej Kobalczyk, *Sekrety Tomaszowa i Spały*, Księży Młyn  
Dom Wydawniczy Michał Koliński, Łódź 2017, ss. 174

Książka twórcy i wieloletniego dyrektora Skansenu Rzeki Pilicy – Andrzeja Kobalczyka (ur. 1948) składa się z kilkadziesiątu krótkich rozdziałów. Dotyczą mało znanych, bądź też obrosłych legendami i nieporozumieniami, wydarzeń z życia dwóch wymienionych miejscowości. Na podstawie różnych źródeł, głównie starej prasy łódzkiej, piotrkowskiej i tomaszowskiej oraz wspomnień starszych mieszkańców (często już nieżyjących) Autor rekonstruuje fakty. Wiele z nich dotyczy carskiej, a następnie prezydenckiej rezydencji w Spale. Jak się okazuje, produktem fantazji przewodników są opowieści o pobycie w tej miejscowości Grigorija Rasputina. Co ciekawe, jakkolwiek Spała jako carska rezydencja była niedostępna dla okolicznej ludności, to w pałacu pracowali także Polacy. Niektórzy pozostali tam po odzyskaniu niepodległości, przechodząc na służbę prezydentów Rzeczypospolitej. A praca dla przywódców oznaczała zamożność, np. pracująca za prezydentury Ignacego Mościckiego kredensowa Salomea Piotrowska (pracowała w Spale i na Zamku Królewskim) zaoszczędziła ponad 7 tys. zł (przeliczając na dzisiejsze złotówki trzeba tę kwotę pomnożyć co najmniej przez 10). Niestety kwota złożona na książeczce PKO przepadła wraz z wybuchem wojny...

Wbrew obiegowej opinii wciąż niewyjaśnione są przyczyny zniszczenia spalskiego pałacyku w 1945 r. Obiekt miał być wcześniej obrabowany przez miejscowych szabrowników, a sprawcami pożaru nie musieli być żołnierze radzieccy. Zniszczenie pałacu sprawiło zresztą, że Spała przestała pełnić funkcję rezydencji głowy państwa. Zrezygnował z niej niestroniący od blichtru i lubiący polowania Bolesław Bierut, przeznaczając ocalałe obiekty na miejsce wypoczynku „świata pracy” (stało się to już w 1945 r.).

Dowiadujemy się, że w niepodległej Polsce nie starano się na siłę usuwać śladów carskiej przeszłości, gdyż zastawa stołowa z monogramami Mikołaja II używana była do początku lat 30-tych i chociaż została ostatecznie wycofana z użycia, to przetrwała w pałacowej

kuchni do 1945 r. Po II wojnie światowej zaś wielu okolicznych mieszkańców używało talerzy z zastawy prezydenta Mościckiego. Czasem wydrapywano cegłą orły w koronie, prawdopodobnie aby ukryć pochodzenie porcelany, bądź by nie narażać się „władzy ludowej” eksponowaniem przedwojennego godła.

Przez znaczną część XX wieku z Rosją (najpierw carską, później radziecką) związany był tomaszowski plac Kościuszki. Najpierw w 1901 r. zbudowano tam okazałą cerkiew (ufundowali ją miejscowi przemysłowcy pochodzenia niemieckiego i żydowskiego; Rosjan w mieście było niewiele), w której poświęceniu uczestniczył car Mikołaj II. Wprawdzie w 1925 r. została rozebrana, jednak już w 1945 r. wybudowano 16-metrowy pomnik Armii Czerwonej, zwieńczony gwiazdą z sierpem i młotem (znów więc nad miastem górował symbol rosyjskiej dominacji). Obok niego pochowano ponad 200 żołnierzy radzieckich. Ekshumowano ich w 1949 r., jednak jak się po kilkudziesięciu latach okazało, szczątki kilkudziesięciu z nich pozostały półtora metra pod powierzchnią placu (dołączyli do swych towarzyszy broni na tomaszowskim cmentarzu dopiero w 2014 r.). Przez dziesięciolecia młodzi tomaszowianie umawiali się na randki na grobach, nic o tym nie wiedząc...

Niektóre wątki Autor poruszył w swej wcześniejszej książce *Gawędy nad Modrych Wód*. Niekiedy przy tym różni się w szczegółach; tak np. pisząc o pochodzeniu pręgi na szyi żubra na pomniku stojącym w Spale podawał (za pismem „Orli Lot” z 1929 r.), że w czasie transportu z Warszawy w 1928 r. utracony został łeb posagu<sup>1</sup>. Obecnie pisze, że łeb i korpus odlano osobno, a następnie połączono<sup>2</sup>. Najwidoczniej w ciągu prawie 20 lat dotarł do innego źródła; niestety w tym przypadku go nie wymienił. O uszkodzeniu żubra w transporcie już nie wspomina. W poprzedniej książce pisze też, że sprawdzenie wymaga metal, z którego odlano pomnik (miał to być brąz)<sup>3</sup>. W najnowszej publikacji już jednoznacznie opowiada się za jego wykonaniem z żeliwa<sup>4</sup>.

Legendą obrosło też całkiem niedawne wydarzenie, jakim było przestawienie armaty na tomaszowskim pomniku ku czci poległych żołnierzy 14. Samodzielnej Brygady Artylerii Przeciwpancernej im.

---

<sup>1</sup> A. Kobalczyk, *Gawędy nad Modrych Wód*, Piotrków Trybunalski 1998, s. 92.

<sup>2</sup> A. Kobalczyk, *Sekrety Tomaszowa i Spały*, Łódź 2017, s. 128.

<sup>3</sup> A. Kobalczyk, *Gawędy...*, s. 93.

<sup>4</sup> A. Kobalczyk, *Sekrety...*, s. 127.

Bartosza Głowackiego. Ustawienie armaty tak, by wycelowana została w Komendę Miejską Milicji Obywatelskiej, nie było śmiałą akcją protestującego przeciwko stanowi wojennemu antykomunistycznego podziemia, lecz pijackim wybrykiem miejscowego działacza młodzieżowego i jego kolegów...

Andrzej Kobalczyk przypomniał również kilka zasłużonych postaci, jak Józef Hartman (adiutant prezydenta Mościckiego, komendant ośrodka szkoleniowego dla cichociemnych w Audley End pod Cambridge), Kazimierz Hess (oficer artyleryjski na ORP „Piorun”, kierujący ogniem podczas walki z niemieckim pancernikiem „Bismarck”), czy lekarze-społecznicy Jan Serafin Rode i Stanisław Narewski.

Książka zawiera nieliczne błędy merytoryczne, jak np. użycie nazwy Związku Młodzieży Socjalistycznej w kontekście stanu wojennego (istniał wtedy – od 1976 r. – Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej) czy „przesunięcie” objęcia władzy przez Edwarda Gierka na grudzień 1969 r. W niczym nie obniżają jednak znaczenia omawianej pozycji.

Daniel Warzocha  
*(Piotrków Trybunalski)*